

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośnictwem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 7 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25% z ograniczono o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

Dziś dnia 12-go września r. b. odbędzie się w lokalu T-wa „Sokół” ul. Wileńska Nr. 10-a Początek o godzinie 8-jej wieczorem. **„SOBÓTKA”** Wstęp za rekomendacją członków.

## LICYTACJA.

Wileńskie T-wo Handlowo-Zastawowe (Lombard) zawiadamia, że na mocy §§ 32 i 33 statutu, odbędzie się licytacja 28 i 29 września r. b. o godz. 10-jej rano w lokalu T-wa (zaul. św. Michała Nr. 1).

Licytacji podlegają niewykupione zastawy poczynając od Nr. 12530 do 14920, którym termin łącznie z 1-no miesięczną ulgą upłynął z dn. 1-go sierpnia r. b.

Zastawy niesprzedane po cenie szacunkowej, będą wystawione po wtórnie na licytację w dn. 5 i 6 października r. b. o godzinie 10-jej rano w tym samym lokalu i sprzedaż rozpocznie się od sumy należności przypadającej T-wu.

## Źródło Pracy

zawiadamia Wielce Szanowną Klientelę, że z dniem 9-go września uruchomiona została pracownia sukien i okryć damskich, pod kierownictwem wykwalifikowanej w najlepszych firmach w Warszawie Mistrzyni Cechowej. Wykonują najwykwintniejsze toalety wieczorowe, wizytowe, oraz kostiumy, palta letnie i zimowe. Uruchomiony również dział bielizniarski.

Wykonanie sumienne — ceny umiarkowane. W godzinach wieczornych dla pań inteligentnych teoretyczno-praktyczne lekcje kroju i szycia w dziale krawieckim i bielizniarskim. Na życzenie, kończącym wydaje się patenta cechowe.

**„Frankola” s.z.o.o.**  
Ul. WIELKA 42.  
Najlepsze czekoladki w 102 odmianach, marcypany, karmelki. Wielki wybór bombonierek. Dobre nowości.  
Towary otrzymany są z 3 rasz tygodniowo z Warszawy.

**WĘGIEL kamienny OPALOWY**  
z najlepszych kopali dąbrowieckich i górnośląskich, o wysokiej kaloryczności, poleca z dostawą do domu  
**Wileński Syndykat Rolniczy**  
Wilno, Zawalna Nr. 9.  
Telef. Nr. 328. 595-1

**Żyto do siewu „Wysokolitewskie”**  
poleca 594-1  
**Wileński Syndykat Rolniczy**  
Wilno, Zawalna Nr. 9.  
Adres telegr. „Rolnicze”, tel. Nr. 328.

**CZYTAJCIE „Głos Wileński”**

**CZAPKI UCZNIOWSKIE**  
KAPELUSZE jesien. nadchodzą  
**E. MIESZKOWSKI**  
ul. Mickiewicza 22.  
359-3

## Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta)

### Reforma rolna w Senacie.

Na pierwszy ogień po ferjach wakacyjnych poszedł Senat. Ustawy termin zatwierdzenia przez Senat ustawy o reformie rolnej upływa 24 września. Wówczas to powinien zgłosić poprawkę do brzmienia przez Sejm ustalonego, dlatego też warto również i pod tym kątem popatrzeć na wnioski lewicy zmierzające nieustannie do odroczenia obrad. Tymczasem Senat zabrał się do pracy z niezwykłą gorliwością. Codziennie są 2 posiedzenia komisji, będą one prowadzone nawet w niedziele, byle by tylko najszybciej uporać się z przedłożeniem. Dyskusja w Senacie, na plenum rozpoczęła się w środę. Niewiadomo do kiedy potrwa, w każdym bądź razie chodzi o to, by zakończyła się przed poniedziałkiem, z 21 września kiedy ma się zacząć głosowanie.

Obrady plenum będą się odbywały codziennie. Gdyby wczorajsze posiedzenie miało stanowić jakiś prognostyk, to byłby raczej prognostyk niekorzystny, porządek dzienny zawiera zaledwie 4 punkty, a dyskusja przeciągnie się niezwykle długo.

### Walny zjazd ziemian.

W piątek w drugim dniu obrad odbyły się posiedzenia komisji: reformy rolnej, politycznej, gospodarczej i społecznej. Pewne czynniki usilowały wykorzystać zjazd dla ataku na związek Lud. Nar. Były przygotowane w tym celu odpowiednie rezolucje, jednakże nastroj okazał się nieodpowiedni do tego rodzaju wystąpień. Przekroczyła się do tego mowa pos. Szabli, oraz przemówienie pos. Zwierzynskiego w komisji politycznej, który mocno zaatakował czynników, napadających na związek Lud. Nar.

Rezolucje skierowane przeciwko Związkowi Lud. Nar. nie będą oddane pod głosowanie.

### Z komitetu ekonomicznego.

Komitet ekonomiczny rady ministrów odbył w dniu 11 b. m. dwa posiedzenia, z których przedpołudniowe poświęcone było środkom, mającym na celu ochronę rodzimej wytwórczości i równowagi bilansu handlowego, na popołudniowym zaś posiedzeniu omawiano sprawę rokowań handlowych w Niemceni.

### Komisja Rewizyjna Banku Polskiego.

Wczoraj odbyło się w Banku Polskim posiedzenie komisji rewizyjnej, na którym przyjęto do wiadomości, iż dotychczasowy przewodniczący komisji, p. Stefan Benzel, złożył swój mandat członka komisji i że na jego miejsce wszedł p. Tomasz Kociatkiewicz. Następnie na posiedzeniu tam, zgodnie ze statutem Banku Polskiego, dokonano wyboru nowego przewodniczącego komisji, którym został p. Stanisław Lipiński.

### Wycieczka czechosłowacka w Warszawie.

12 b. m. przybyła do Warszawy po zwiedzeniu Targów Wschodnich we Lwowie wycieczka przedstawicieli czechosłowackich izb handlowych. Wycieczka zabawi w Warszawie 2 dni.

### Pismo poświęcone sprawom polskim w Brazylii.

W Kurytybie (Brazylja) zaczął wychodzić miesięcznik w języku portugalskim „ECHO da Polónia”. Miesięcznik ten poświęcony jest odzwierciedleniu życia społeczno kulturalnego Polaków, oraz wychodźstwa polskiego w Ameryce południowej. Redaktorem pisma jest prof. dr. Szymon Kosobudzki.

### Skazanie Łaucuckiego.

Przed sądem okręgowym łódzkim rozpatrywana była sprawa p. Stanisława Łaucuckiego, oskarżonego z art. 129 k. k.

Sądowi przewodniczyli wice-przesz Bronisław Witkowski. Urząd prokuratorski piastował dr. Markowski. Obrońcami oskarżonego byli, znany z procesów komunistycznych adwokat Duracz, adw. Breiter z Warszawy i dr. Landau z Przemysła.

Akt oskarżenia zarzucił Łaucuckiemu, iż w dniu 17 lipca 1924 r. na Wodnym Rynku w Pabjanicach, podczas wiecu wygłosił dwugodzinne przemówienie, w którym podburzał do akcji wrożej państwu polskiemu.

Po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok mocą, którego poseł Łaucucki został skazany na trzy lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

(Giekawe teraz czy i na kogo zostanie wymieniony? Przyp. red.)

### Z Senatu.

#### Reasumpcja uchwał.

Na początku posiedzenia komisji senackiej zabrał głos kierownik min. reform rolnych p. Radwan i przedstawił komisjom cyfrowe dane ilustrujące zmiany, jakie spowoduje podwyższenie maksimum posiadania w myśl wtorkowych uchwał komisji. Otóż na podstawie projektu sejmowego parcelacji niegłoby 7.428 majątków ziemskich w wypadku zaś podwyższenia maksimum, tak jak to uchwalili komisja—4.128. W pierwszym wypadku zapas ziemi przeznaczony na parcelację wynosi brutto 2.950.432 ha, w drugim zaś — 2.128.977 ha (od sum powyższych odechodzą 550.000 ha wyłącznie przemysłowe).

Sen. Bielawski (ZLN) złożył wobec tego deklarację następującą: „Klub senacki Zw. L. N. nie uważa głosowania nad art. 4 (maksimum posiadania) za miarodajne i odzwierciedlające opinię większości Senatu, albowiem uchwały powzięte zostały większością 24 głosów przeciw 17 przy 7 nieobecnych i 3 wstrzymujących się od głosowania.

„Klub Zw. L. N. nie uchyla się we właściwym czasie od powtórnego sprawdzenia drogą głosowania stanowiska połączonych komisji w tej sprawie. Sprawdzenie to jednak na posiedzeniu dzisiejszym jest przedwczesne, albowiem kluby nie miały czasu do sprawdzenia i przemyślenia obliczeń liczbowych przez Ministra R. R.

Wobec tego klub Zw. L. N. stawia wniosek formalny:

- 1) o uznanie wniosku na reasumpcję uchwał za przedwczesną i o odroczenie głosowania nad nim do jednego z najbliższych posiedzeń komisji.
- 2) o zawieszenie do tegoż czasu dalszych głosowań nad art. 4, 5, 6;
- 3) o przystąpienie od obrad nad art. II ustawy.

Wobec tego oświadczenia s. Woźnicki (Wyz.) domagał się odroczenia obrad aż do poezycja uchwał przez Z.L.N.

Wniosek ten 24 głosami przeciw 17 odrzucono. Odrzucono również wniosek s. Bielawskiego 25 głosami przeciw 14. Przeciwno włoskowi głosował także klub Chr. Nar. Gdyby głosy tego

klubu padły za sen. Bielawskim, wniosek tego byłby się utrzymał. Wobec tego wyniku, sen. Bielawski poprosił o przerwanie posiedzenia na 5 minut celem naradzenia się klubu. Komisja przychyliła się do tej prośby.

Po wznowieniu posiedzenia komisja uchwała wniosek s. Bielawskiego (PSL) o reasumpcję uchwał co do art. 4-go, a mianowicie, uchylono uchwały:

- a) co do maksimum w majątkach podmiejskich i przemysłowych w wysokości 180 ha 22 gł. przeciwko 5.
- b) co do maksimum posiadania ziemi w majątkach ziemskich w całym państwie w wysokości 800 ha,
- c) co do maksimum posiadania na kresach w wysokości 400 ha 19 gł. przeciwko 17.

Po reasumpcji przystąpiono do ustalania maksimum posiadania ziemi. W głosowaniu ustalono 60 ha na maksimum ziemi w majątkach podmiejskich i przemysłowych; 22 gł. przeciw 12 ustalono maksimum dla całego państwa na 180 ha; 16 gł. przeciwko 5 ustalono 800 ha maksimum dla kresów.

Do art. 4, 5, 6 przyjęto kilka poprawek natury stylistycznej. Przyjęto poprawkę s. Grymacheira (Z.L.N.) 20 przeciwko 16 gł. zmierzająca do zwiększenia zapasu ziemi, niepodlegającego obowiązkowi parcelacyjnemu; a to dla majątków, które przed 1 stycznia 1925 uprawiały przemysł gorzelniany i kroechniany, ustalono maksimum 350 ha, a dla majątków pracujących dla cukrowni—1000 ha.

Wobec tej uchwały s. Woźnicki interpelował min. Radwana, czy wskutek niej nie dozna zmiany punkt 2 art. 5, określający ogólny obszar wyłączeń na 500.000 ha. P. Radwan przyrzekł na najbliższe posiedzenie przedstawić odpowiednio obliczenia.

Przedyskutowano następnie art. 7 do 15, które przyjęto z drobnymi zmianami. Zasadniczą zmianę uchwalono do art. 10, który uzyskał następujące brzmienie:

„Zasady przejęcia gruntów, fundacji i instytucji naukowych określi osobna ustawa, która wskaze sposoby zabezpieczenia tych instytucji”.

### Liga Narodów.

GENEWA, 11.IX. (Pat.) We czwartek 10 b. m. Rada Ligi Narodów przekazała komisji trzech, w skład której wchodzi: Chamberlain, Uden i Melle Franco petycje i skargi mniejszości polskiej i żydowskiej na Litwie.

GENEWA, 11.IX. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów delegat Szwajcarii radca związkowy Metta oświadczył, iż Szwajcaria z wieloma państwami, a mianowicie z Niemcami, Francją, Włochami, Belgią i Polską zawarła już traktaty arbitrażowe i że dla wszelkich dążeń do urzeczywistnienia idei obo-

wiązkowego arbitrażu okazuje wielką sympatię. W imieniu rządu szwajcarskiego Metta złożył uroczyste oświadczenie, iż Szwajcaria gotowa jest odnowić swoje przystąpienie do międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Ha-dze na okres 10-letni po wygaśnięciu pierwszego pięcioletniego okresu. Metta wyraził dalek idące nadzieje, że i inne państwa pójdą za tym przykładem, zaś Szwajcaria zgodnie ze swymi tradycjami będzie w miarę szczerpłych swych sił starała się o ustalenie światowego pokoju. Po przemówieniu Metty, zabrał głos polski minister

spraw zagranicznych Skrzyński, który mówił o dążeniach pokojowych Polski. Wspominając o protokole genewskim min. Skrzyński stwierdził, że pozostaje on i nadal wyrazem ducha ożywiającego zgromadzenie Ligi. Braki paktu, mówił min. Skrzyński muszą zostać uzupełnione. Gdyby Polska była powstała już w roku 1914 to powiększyłaby już wtedy zastęp obrońców pokoju.

GENEWA, 11.IX. (Pat.) W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia Ligi delegat chiński, domagał się rewizji trak-

tatów i układów, krępujących Chiny. Delegat Norwegji, Mowinkel, oświadczył, że Norwegia jest gotowa do odnowienia na dalszy okres układu z międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości. Delegacja francuska i wielko-brytyjska porozumiały się co do formuły mającej zamknąć dyskusję zgromadzenia Ligi Narodów nad sprawą bezpieczeństwa. Formuła ta ma ustanowić związek pomiędzy rokowaniami nad poszczególnymi paktami, oraz zasadami protokółu genewskiego, dotyczącego arbitrażu bezpieczeństwa i rozbrojenia.

WIEDEN, 11.IX. (Pat.) „Neue freie Presse” donosi z Genewy: Zaproszenie na konferencję ministrów spraw zagranicznych w sprawie paktu bezpieczeństwa wysłane zostało wczoraj popołudniu. Jest ono podpisane jedynie przez Brianda i nie wymienia ani miejs-

ca, ani też daty konferencji. Jest jednakże pewnym, że konferencja rozpocznie się dnia 28 września r. b. w Lozannie. Odpowiedź rządu włoskiego jeszcze nie nadeszła i nie oszukują jej nadzieje przed poniedziałkiem.

BERLIN, 11-go września. Minister Skrzyński odbył konferencję w sprawie polsko-niemieckich rokowań handlowych z podsekretarzem stanu Lewaldem, przewodniczącym delegacji niemieckiej.

Lewald miał oświadczyć, że rząd niemiecki dąży do zawarcia traktatu handlowego z Polską. Przedmiotem konferencji tej miały być również różne aktualne sprawy polityczne.

KOPENHAGA, 11-go września. Przewodniczący delegacji litewskiej, Sidzikauskas wrócił w czwartek rano z Kowna i odbył konferencję z delegacją polską.

Na piątek wyznaczono posiedzenie komisji redakcyjnej.

W kolach zbliżonych do delegacji mówią, że Litwini zajmują nadal negatywne stanowisko w sprawie komunikacji kolejowej i opieki konsularnej.

Prasa berlińska lansuje wiadomość o zerwaniu konferencji, co nie odpowiada jednak rzeczywistości.

W każdym razie najbliższe dni przyniosą wyjaśnienie sytuacji.

Wojna w Marokko.

PARYŻ, 11.IX. (Pat.) „Matin” donosi z Taounat, iż kanonada francuska zmogła się. Wojska francuskie przeprowadziły dzisiaj masowy atak na całej rozciągłości frontu.

„Daily News” podaje wiadomość, którą traktować należy ze wszystkimi zastrzeżeniami, iż rifeński przetrwał jakoby front hiszpański w rejonie Larache.

PARYŻ, 11.IX. (Pat.) „Petit Parisien” donosi z Fezu, że od wczoraj od pięciu godzin na froncie długości 16 kilometrów szalał gwałtowny ogień artylerji francuskiej, będący przygotowaniem do ofensywy, która rozpoczęła się w

dnia dzisiejszym na obu skrzydłach tego frontu.

PARYŻ, 11.IX. Po wyładowaniu hiszpanów w zatoce Alhucemas wojska hiszpańskie i francuskie rozpoczęły na całym froncie ofensywę generalną poprzedzoną huraganowym ogniem artylerji. Wojska hiszpańskie maszerują na Ajdir, główną siedzibę Abd el Krima, gdzie podobno zgromadzone są główne zapasy wojenne Abd el Krima.

Pod Tetuanem natomiast rifeński prowadzą w dalszym ciągu zaciętą ofensywę przeciw hiszpanom przycozem hiszpanie mieli ponieść dotkliwą straty.

Primo de Riviera udał się na front samolotem.

Z państw bałtyckich. (Tel. własny z Rygi.)

Rokowania polsko-litewskie. Władze litewskie ogłosiły urzędowe sprawozdanie z przebiegu konferencji w Kopenhadze. Jedynym powodem jakoby przerwania rokowań było kategoryczne żądanie delegatów polskich zaprowadzenia konsulatu polskiego w Kłajpedzie, na co rząd litewski stanowczo się nie godził. Obecnie prezes delegacji litewskiej wyjechał do Kopenhagi z nowymi instrukcjami, dla zakomunikowania ich delegatom polskim.

Flota sowiecka w Rydze. Łotawskie min. spr. zagran. oświadcza, że nie wie o przybyciu do Rygi floty sowieckiej, gdyż władze sowieckie o projekcie takim ani nie zawiadomiły rządu łotewskiego, ani nie zapytowały o zgodę.

Anglja wrogim porozumienia Polski z państwami bałtyckimi. „Rigische Rundschau” podaje wyrażnie inspirowaną wiadomość z Genewy, iż plan estońskiego ministra spraw zagranicznych Pusty zawarcia ścisłego paktu pomiędzy Finlandją, Estonją, Łotwą i Polską nie powiódł się zupełnie. Wobec chwającego stanowiska Finlandji, Łotwa uchylła się zupełnie i na konferencję nie przybyła. Anglja w zdecydowanej formie zajęła nieprzychylnie stanowisko wobec planu ministra Pusty.

Zaproszenie na 150 letni jubileusz Mitawskiego gimnazjum w Mitawie.

W 1775 r. za pozwoleniem króla polskiego herceg kurlandzki Piotr III założył pierwszy zakład akademicki — Academia Petrina przerobiony później na gymnasium illustre. W tem gimnazjum kształciło się wiele młodzieży polskiej, zwłaszcza ze stron kowieńskiej, wileńskiej i wotyńskiej. Dn. 20 września r. b. gimnazjum mitawskie obchodzi 150 letni jubileusz i prosi wszystkich byłych nauczycieli i uczniów bez różnicy narodowości, wiary i przekonań politycznych na akt jubileuszowy o godz. 1 Rada gimnazjalna prosi byłych nauczycieli i uczniów o przysłanie do literacko-historycznego muzeum swojej biografji i fotografji, oraz o ile można, wiadomości o zmarłych wychowawcach, którzy doszli do znacznego stanowiska.

W imieniu rady gimnazjalnej Dyrektor J. Lapins, Inspektor R. Kurts Mitawa w sierpniu 1925 r.

# W pół do dwunastej.

Wywczasy dyplomatyczne.

# Przegląd prasy.

(Posel Witos grozi „buntownikom“ — Historyczne wspomnienie o szlachcie. — Reforma rolna i Konkordat. — Stanowisko Związku Ludowo-Narodowego.)

Z powodu Zjazdu Ziemian „Kurjer Warsz.“ zamieścił artykuł — którego utępy znajdzie czytelnik w dzisiejszym naszym przeglądzie prasy — a który jest gorącą apologią szlachty.

Artykułowi temu nie ujad nie można, a wiele, bardzo wiele można by dodać, tak wiele, iż niestarczyło by miejsca nie tylko w tym numerze, ale w całym roczniku pisma naszego.

Rola szlachty polskiej zaszczytną i celną poświęcenia i gorącej miłości ojczyzny była nie tylko czasem walk naszych o wolność w XIX wieku, cała niegdyś męczeństwa potęgą Polski, polska kultura, wszystko prawie czym się Polak w przeszłości szczyt, dokonane zostało przez szlachtę. Nawet w najgorszych czasach upadku, w XVIII wieku widzieliśmy cały szereg nazwisk szlacheckich, jasniejących cnotami obywatelskimi, ofiarnością, męstwem i wiedzą. Nie zapominajmy, że Konstytucja 3 maja, równająca stany, głosząca wolność osobistą kmieci, uchwalona została przez „szlachecki“ Sejm.

Jest to niezawodnie dorobek wspaniały, kapitał obywatelski, leżący pracą wieków, ofiarą pokoleń, leżący kapitał szlacheckiego rodzaju, który — podobnie jak stare wielkopolskie rezydencje, pałace, zamki, parki, oranżerie, biblioteki i zbiory — nietylko nie przynosi procenta, ale przeciwnie, stale się powiększa, w przeciwnym razie topnieje, rozpada się w grudy.

Przypomina mi się charakterystyczna anegdota, może prawdziwa, może wymyślona.

„Do pewnego archiwum zgłosił się interesant, bardzo skromnie, niemal ubogo ubrany i prosił o wypis z dokumentów, stwierdzających jego szlacheckie pochodzenie i dawność rodu.

Urządnik archiwalny, zmierzyszy wrokiem niepewną figurą kandydata na arystokratę przostępnego, że praca taka bardzo drogo będzie kosztowała i dodał: „Na co ci to pańsku przysądzi? Przecież wszystkie przywileje szlacheckie zostały „nieznione“. Odpowiedź mu zamknął skromnie: „Kiedy mi wele o przywileje nie chodzi, tylko o obywatelstwo“.

Jak szlachta spełniała swe obowiązki, co zdziwiła dla ojczyzny — w przeszłości, o tem wiemy. Gdyż się jednak zapytać jaka była jej rola w czasie teraźniejszym, w odróżnieniu Ojczyzny?

Znamyśmy z góry, że o świetnych wyjątkach, o czynach wielkiej ofiarności i męstwa poszczególnych jednostek pisać nie będziemy. Chodzi nam na ten raz o stanowisko całej ziemianko-szlacheckiej warstwy, jako jednostki zbiorowej.

Z powodu zjazdu ziemiankiego wszystkie niemal pienna poświęty wypadki temu — pierwszemu od czasu wojny — dłuższe artykuły: przychylne zarówno jak krytyczne a nawet wręcz wrogie. Rzecz jednak znamienita: jak w tych tak w tamtych, w lewiocowych zarówno jak w centrowych i prawicowych, nie wyłączając organów szerszej dla ziemianstwa przychylnych, przebiega jedna nuta, powtarza się jeden zarzut, czasem wyraźniej, czasem osłodzony: bierność.

Tak np. Witos w swej „Odezwie“, z której wyjątki przytoczamy również w dzisiejszym przeglądzie prasy, odezwił zresztą niepowściągliwie, brutalnie i niesprawiedliwie wręcz czyni zarzut ziemianstwu, że „w Polsce odróżnienie poza negacją nie stać je było na pozytywne działanie“. Jakkolwiek nie sądzamy się absolutnie z treścią i z tonem odezwy p. Witos'a i najostrej ją potępiamy, trudno jednak zaprzeczyć, że w przytoczonych powyżej słowach o „negacji“ i o braku „pozytywnej działalności“ jest niestety sporo prawdy.

A oto inny organ, wielce w słowach umiarkowana zawsze „Gazeta Warszawska“ w artykule utrzynanym w bardzo przychylnym tonie dla ziemianstwa i Zjazdu, nie może jednak powstrzymać się od uwagi, że „zrywają się do walki politycznej żywioły, które w pracy politycznej po wojnie bardzo szlachecko brały udział“.

Tak jest istotnie. W pierwszych chwilach odradzającej się Ojczyzny naszej, gdy dookoła rozlane było morze rewolucji, gdy ohwilowa plachta czerwona powiewała nawet ze szczytu zamku królewskiego w Warszawie, rzucano

zostało przez kogoś prawdopodobnie z krakowskiej konserwy fatalne, nikczemne, tehrzowskie hasło „zatuszować się“. I większość szlachty ziemiankiej, zwłaszcza zaś historyczne rody (z nielicznymi leżącymi wyjątkami) poszła na lep tego hasła: „zatuszowała się“, ukryła jak mysz pod miotłą a nieraz nawet nie wchodziła się schlebiać lewicy i wchodzić z nią w konspiracyje.

Przyznać trzeba, że ziemianstwo spełniało lojalnie swe obowiązki, płaciło choć z szemraniami ale regularnie nadmierne podatki, ale spełnieniem obowiązku nie jest jeszcze tytułem do zasługi.

Niegdyś gniazda nasze ziemianskie były twierdzami polskości i kultury, ileż to świątyni — wspaniałych murowanych i skromnych, drewnianych — powstało kosztem naszego ziemianstwa, magnatów zarówno jak średnio zamkowej szlachty.

Zapytajmy, ile też po wojnie, w wielkiej Polsce powstało kosztem ziemianstwa szkół, ile przytułków?

Prawda, iż zadani może stan nie uderzał od wojny jak właśnie ziemianki, świadczą o tem nie setki, ale tysiące spalonych folwarków, zniszczony inwentarz, pola porośnięte brzoškami i jaskółcem.

Doprowadziło to do jakiegoś takiego stanu duży trzeba było wysiłku, dużo poświęcenia. I tu jednak stwierdzić trzeba brak jakiejś zbiorowej inicjatywy, brak zrozumienia własnych interesów, szerszej pojaty. Każdy pracuje na własną rękę, na własnym zagonie. Szlachta nie powiada „Postęp“ poznanski, organ bardzo zbliżony do sfer ziemiankich: „Wszak od chwili smartwychstania Polski wiadomo było ziemianstwu, że reforma rolna przyjęć musi. Wszystkie niemal stronictwa przedłożyły swoje oryginalne sposoby rozwiązania reformy, jedynie tylko reprezentujące ziemian spoczywały“.

Rozbudziły się teraz... czy nie zapóźno? Zjazd warzawski będzie miał prawdopodobnie znaczenie doradcze demonstracji — gdy potrzeba było raczej od początku pracy mrowczej, wytrwałej nad uświadomieniem, oświeceniem i upiększeniem ludu. Rozumiemy jak wielkie były przeszkody, z jakimi trudnościami musieli by się łamać pracownicy na tej niwie, jak agitacja wywrotowa, często uprawiana na nawet przez funkcjonariuszów państwowych szachowała na każdym kroku dobre pożywanie — mimo to praca taka była koniecznością, koniecznością przedewszystkiem we własnym interesie ziemianstwa.

Dopiero dziś, gdy *periculum in mora* spostrzeżono się w kołach ziemiankich, wynajęto za dobre pieniądze kilku instruktorów i wysłano ich na wieś. W jakim celu? Co mogą tam robić? Czy przekonywać panów ziemian o szkodliwości reformy rolnej? To zdaje się zbyt późno. Czy też może tłumaczyć włościanom, żeby głosowali przeciw reformie? Z równym powodzeniem mogliby wejść do klatki tygrysa i tłumaczyć mu jak niezdrowym jest spożywanie surowego mięsa.

A jednak, gdyby pracę rozpoczęto znacznie wcześniej, przynajmniej przed 5 laty, początkowo ograniczając się wyłącznie do pracy czysto oświatowej, wykładów popularnych ilustrowanych przy pomocy przekrocy — dziś być może włościanin nasz o tyle dojrzał by umysłowo, tyle posiadał by zaufania do starszej, ziemiankiej braei, iż zrozumiał by, że reforma, przeprowadzona środkami bolszewickimi, reforma, łamiąca odwieczne, podstawowe prawo własności, jest orzdem obosiecznym, który nie dziś to jutro zwrócić się może przeciwko drobnym właścicielom-chłopom.

Jest to bardzo proste, żeby to jednak wytłumaczyć naszymu kmietkowi, trzeba lat ośmiu. Ziemianstwo nasze zasklepione w najbliższych swych sprawach i kłopotach, przepało drogocenny czas.

Obecny zjazd Ziemianki jest pierwszą może oznaką zbudzenia się z letargu. Życzymy mu najlepszego powodzenia i rezultatów. Niestety nieco spóźnione: to rozbudzenie.

sprawie sabotowania ustawy językowej szkolnej przez inspektora szkolnego na powiat grodzieński. Przeprowadzone dochodzenie wykazało nieprawdliwość zarzutów, jakoby inspektor szkolny nie chciał przyjąć deklaracji rodziców dwóch wai w powiecie grodzieńskim z żądaniem szkoły powszechnej z językiem wykładowym białoruskim. (Pat.)

Interpelacja Białorusinów.

Minister wyznał religijny i oświecenia publicznego udzielił odpowiedzi w sprawie interpelacji posłów z Klubu Białoruskiego w



Francka delegacja na zjazd Ligi Narodów w Genewie (Briand, Loucheur, Pains, Poncet, Payeolon) po trudach podróży i obrad używa przejażdżki na spacerowej motorówce po pięknym jeziorze Genewskim.

## Zjazd Ziemian.

Mowa prez. ks. Lubomirskiego.

Otworzył zjazd dłuższą przemową prezes rady naczelnej organizacji ziemiankich, Kazimierz ks. Lubomirski, wyjaśniając cele i zadania zjazdu.

Z przemowy tej przytoczamy najważniejsze ustępy:

Rada naczelna zmuszona była wezwać dziś całe ziemianstwo — mówił ks. Lubomirski, — ażeby przed nim roztoczyć obraz sytuacji ekonomicznej i politycznej państwa i wezwać je do podniesienia potężnego głosu, któryby był słyszany w sądzie i któryby rozbudził w całym społeczeństwie uczucie odpowiedzialności i świadomości konieczności naprawy obecnych stosunków. Rzeczą społeczeństwa będzie to ocenić i to, co w tem będzie państwowe-twórcze w życie wprowadzić. Bo o te mamy przed sobą społeczeństwo zdrowe i do życia się rzące, które pomimo ciężkich warunków, na bardzo wielu polach nas samych i obcych zadziwia tem, co w krótkim czasie zrobić potrafiło. Mamy odbudowany przemysł, odnowione budynki, na nogi postawione rękodzieło, uruchomione rolnictwo, znakomita, prawie z niczego stworzona armia, rozbudowane szkolnictwo i we wszystkich dziedzinach życia objawiająca się ofiarność i żądza pracy. A przecież, zamiast zdrowego i silnego rozwoju na podstawie skarbów moralnych z naszej przeszłości i czasu niewoli przekazyanych i na podstawie bogactw temu krajowi przez Opatrzność dany, widzimy dzisie obłąkany choreblikowy stan. Widzimy stałą walkę między zdrowim narodem aspiracjami do pracy i szlachetnością a jakąś wewnętrzną chorobą, która co kilka miesięcy, gdy wyda się, że państwo i naród weszły już na zdrową drogę rozwoju, znowu to państwo rzuca ku ziemi w konwulsyjnych drganiach i to co już nabręło rozpędu ku górze, znowu ku ziemi spycha. Tak stało się już razy kilka. Taki widok dziś, po uregulowaniu naszych finansów, znowu naszym oczom się przedstawia.

Powstrzymano w sposób szlachetny przez stworzenie ministerium reform rolnych i urzędów ziemiankich naturalną parcelację i uniemożliwiono umieszczenie b. znacznych oszczędności powojennych w ziemi, którą kocha i której pragnie. Te ogromne zasoby, które mogły nasz stan włościański postawić na wyżynie włościańskim znowu do do kultury i zamożności zamorowały się przez dawalność. Obecnie zmuszać się będzie włościan do sprzeniewierzenia się swej naturze szlachetnej i uciowej, i do zabierania ziemi prawie za darmo i w sposób podstępny i im wstrętny, z poczuciem, że popełniają czyn nieuczciwy i całe życie wstydić się go będą wobec siebie i swych dzieci.

Wytwórczość rękodzieła i przemysłu, przez zniesienie siły nabywczej społeczeństwa rolnego wogętuje i cofa się w swoim rozwoju o kilkadziesiąt lat wstecz. Miasta, inteligencja i robotnicy przemysłowi, w skutek fałszywie prowadzonej polityki drożyzniowej i walutowej, są narzeczani na wyżyk i drożyznę. Nie wiadomo jakim cudem pozyskane reprezentantów tych warstw do głosowania i popierania reformy rolnej, która musi rzucić je na drożyznę i głodowanie, gdyż statystyka wykazuje, że miasta, robotnicy przemysłowi i wojsko żyją o do ziarna zbożowego i chleba wyłącznie z produkcji większej własności. Własność mniejsza konsumuje całą swoją pod tym względem produkcję.

W miarę zaniku większej własności aprowizacja miast, robotnika przemysłowego i wojska będzie się kurzyć równomiernie. Stosunki ekonomiczne, walutowe i bilansu handlowego nie pozwolą im na życie z importu zagranicznego, stąd naturalnie drożyzna i niezadowolenie. Smutny los oczekuje miasta i

ludność robotniczą po reformie rolnej. Można ją nazwać nie ekipermentem, robionym na większą własność, lecz ekipermentem na życie i zdrowiu mieszkańców miast, robotników przemysłowych i armii. A ziemianstwo! Jako rolnicy jesteśmy równi z włościanami zniszczeni zupełnie zaniedbaniami interesów rolnictwa.

Upadamy — woła mówca — wprost z braku kredytu, którego koszt dochodzi do bajecznych wysokości. Oprócz tego nałożono na nas podatki najuczelniej rujnujące, nieprzeprowadzimy obliczenia, czy one mogą być zapłacone.

Placimy progresywny podatek gruntowy i komunalny (rzesz w świetle nieznana) oraz dochodowy, które to podatki razem złożone wynoszą z 1 ha estery razy tyle, co podatki płacone przez mniejszą własność, leżącą bezpośrednio obok nas. Oprócz tego mamy zapłacić z 1 ha 100 zł. podatku majątkowego, gdyż placimy go w kwocie 500 milionów, podczas gdy obciążenie mniejszej własności z 1 ha około 50 razy mniejsze. Z lasów mamy zapłacić 120 milionów daniny lasowej.

Na to przychodzi obecnie reforma rolna, która zapowiada nam zapłatę za zebranie gruntu w formie renty państwowej, wartości nominalnej około 250 zł. za 1 ha, t. j. efektywnej poniżej 125 zł., jeżeli kurs dóbr optymistycznie przyjmijemy — co więc należy uczynić, gdy z kwoty 125 zł. ma się zapłacić 100 zł. podatku majątkowego i spłacić długi, które wynoszą średnio pewnie znacznie więcej, niż 50 zł. za 1 ha.

Stoimy na gruncie twardej rzeczywistości, wiemy jakie są ustroje polityczne państw i narodów w obecnej chwili, idziemy za zdrowym postępem i chcemy popierać rozwój ducha czasu, który buduje i tworzy. Wiemy jednak dobrze, co jest podstawą wielkości państw zachodu i takiej siły naszego państwa przegaliśmy. Wiemy, że podstawą ich ustroju jest poznanowanie prawa własności i praw rozumnej ekonomii. Chcemy i żądamy, aby państwo nasze po tych liniach się rozwijało rozumnie i spokojnie.

Wiemy, że podstawą państwa w dzisiejszych czasach jest coraz więcej rozszerzająca się poczucie solidarności między jednostką i państwem między codzienną pracą każdego, a dobrem państwa i że państwo nowoczesne rozwija się i istnieć może tylko, jeżeli jednostki chcą i świadomie stosują do celów i dobra państwa wszystkie swoje aspiracje, dążenia, prawa i obowiązki. Te zasady chcemy do siebie stosować, ale żądamy, aby i inne warstwy społeczeństwa się do tego stosowały. Nie pozwolimy, aby nas pozbawiono tych praw, które są wszystkim obywatelom przysługujące.

Gotowi jesteśmy do wszystkich poświęceń, jeżeli chodzi o prawdziwe dobro państwa, ale wiemy, że krzywdy, które nam są obecnie robione, podkopują jego pomysły i przyszłość. Nikt nam za złe wzięć nie może, że jesteśmy całym sercem do ziemi ojów naszych przywiązani, ale gotowi jesteśmy i w tym kierunku zrobić ofiary, o ile prawdziwie dobro państwa tego wymagać będzie. Dla wojska, które kochamy, z którego dumni jesteśmy, które stanowi szpiżwę ostatej naszej państwowości, gotowi jesteśmy do największych ofiar z naszego mienia, ale wiemy, że gdy nam nie umożliwią produkowania dla wojska żywności, wojsko to walozęć nie będzie mogło i państwa nie obroni.

Wzywamy wszystkie szlachetne i państwowe myślicie elementy społeczeństwa, aby się z nami połączyły do tej pracy, a sami się chcemy zrzucić i złączyć jaknajścisłej aby wszystkim legalnymi środkami bronić naszych praw w poczuciu, że bronimy takowych. Wzywamy

Zupełnie zrozumiałe, że odbywający się w Warszawie zjazd ziemian, przy jednoczesnym prawie wzburzeniu, jak e zapanowało w komisji senatu, rozpatrującej reformę rolną, że te dwa doniośle fakty wywarły silne piętno na całej prasie polskiej z dni ostatnich. Naturalnie argumenty są najrozmaitsze, wręcz zbijające się. Nie sposób przytoczać je wszystkie. Notujemy głównie sze dla charakterystyki. Tak więc z bojomym par excellence artykułem „Bunt i buntownicy“ wystąpił ex-premier Witos w „Piaście“, piśmie przeznaczonym dla szerokiego mas ludowych, z właściwym sobie tupeciem, rżawo:

„Według odezwy, rozsyłanych i w gazetach umieszczonych Zjazd ma za zadanie „zaprotęstować przeciw gwałtom dokonywanym nad ziemianstwem w dalszynie reformy rolnej, podatkowej, świadczeń społecznych i polityki społecznej“.

Gdy panowie ci, których w Polsce odróżniamy, co za negacją, nie stać było na pozytywną działalność zbierali się dla omówienia potrzeb państwa, których tyle jest u nas, a nietylko swolch, można by uznać nawet za krok dodatni, jeżeli jednak czynią to po to, by protestować przeciw prawu, by wnosić chaos i powiększać jeszcze bardziej istniejące zamieszanie, by starać się uniemożliwić konieczne dla państwa, dla jego przyszłości, fundamentalne reformy, — to nie możemy na to spokojnie patrzeć.

Jeżeli Polska chce istnieć jako całość i stanąć potęgę w Europie reformą rolną musi przeprowadzić. Ci co tego nie chcą dają świadomie, czy nieświadomie do zniszczenia Polski. Robotę obszarńską, która zmierza do unicestwienia tej wielkiej reformy, musimy uznać jako robotę buntowniczą, antypaństwową i odpowiednio się do niej ustosunkować“.

Jak widzimy, p. Witos'a unosi temperament wicewoj. Ustawa o parcelacji i osadnictwie“, zwana „reformą rolną“ nie stała się jeszcze prawem. Jest dopiero w komisjach senackich, ma jeszcze przed sobą dość długą drogę proceduralną. Bronienie swoich praw drogą legalną przez osoby zainteresowane nie może być nazywane „buntem“, tak jak dobijanie się materialnych i bezrolnych o posiadanie ziemi nie może być uważane za „rewolucję“. Nie mniej zadaje, acz w znaczeniu lichszej formie i z inwektywami przeciwko włościanom, wystąpił „Robotnik“ z racji przemówienia sen. Steckiego w senacie.

„Wszystko ma swoje granice. Nawet dyalektyka. Nawet argumenty adwokatów obszarńców P. Stecki w krótkim czasie zauważy, jak głębo się mylił, jak taktyka jego była fałszywa. Myśleliśmy, że p. Stecki jest człowiekiem nowoczesnym, że nie jest obszarńkiem z Rypina. Przeciwi i on był niegdyś Farysem, reformatorem społecznym, radykalnym pisarzem politycznym. Pamiętam, jak z okazji poświęcenia pomnika Adama Mickiewicza p. Stecki wołał: „w naszym sylogizmie lud to jest naród...“ Dałś dowiedzieliśmy się, że w nowym katechizmie p. Steckiego naród to — obszarńki...

Jest to „sylogizm“ Pychy antychrześcijańskiej i antyspołecznej i jako taki musi w interesie przyszłości tego kraju, w interesie moralności publicznej odpowiednio być potraktowany.

Jednak Polska warta jest więcej i znaczy więcej niż p. Stecki pomnożony przez ilość hektarów, zna dujących się w rękach członków Związku Ziemian“.

Wątpimy, czy kiedykolwiek p. Stecki identyfikował Związek ziemian“ w Polskę. Za rozszarady jest nato. Taki lapsus przedaj by mógł się zdarzyć autorowi powyższego p. S. P. (Stanisław Posner) że dajmy na to, „Związek klasowy“ obejmuje wszystkich pracujących w Polsce. „Polska, to wielka rzecz“, powiedział Wyspiański i obejmuje więcej, niż się to w nie jednej ciasnej głowie zmieścić może. Znajdzie się w Polsce miejsce i dla jednego i dla drugich. Można być zwolennikiem „reformy rolnej“, ale przeprowadzonej niekoniecznie systemem Gonty i Zalesińskiego.

Zupełnie trafnie pisze „Kurj. Warsz.“:

„Być może, iż pisać dziś o szlachcie nie jest rzeczą popularną, a jednak żyć należy, ażeby obecny zjazd ziemian odbył się pod godłem „noblesse oblige“ i z prawdziwą myślą, która kierowała naszymi bohaterami z 19-go wieku, że „Bóg często używa siły tym, co słabi z posuru“.

Szlachta nasza ma w swych aktach rok 1883, kiedy to szlachta bez nadziej pokonała elbrytmego wroga i nie dla sławy wojennej, ale dla honoru ojczyzny z myślą, że świat jest inny, jakim się wglądano niech okazał. Kto przeży-

wał te czasy jest całe życie dumny, że się urodził Polakiem.

Dzisiejsza generacja niechaj rzuci okiem na wydany niedawno „Rocznik weteranów“. Człogodny Dubiecki, ostatni uczestnik rządu narodowego, uskarża się, że zapomniano o walkach o niepodległość, o szarych naszych powstańców pod Salicą 27 maja 1863 r., która nie ustępuje Somo-Sierze, kiedy to oddział pod dowództwem generała Edmunda Rózyckiego, złożony z ośmiuset powstańców na Wołyniu, rozbił doszczętnie pięć tysięcy osaczających moskali. Nestor naszych męszenników za sprawę narodową stwierdza jednocześnie, że bohaterowie oddziały składały się przeważnie ze szlachty.

Potomkowie polskich rodów szlacheckich przez czas niewoli spłacili grzechy szlachty z epoki Saskiej i Stanisławowskiej.

Potoki krwi, szubienice, kajdany, Sybir, wywłaszczenia i rzucie spadły na szlachtę kolejno w trzech zaborach.

Reży niemieckie wykorzystwały tę chwilę ażeby wykonać plan Metternicha, który zaraz po ostatecznym rozborze doradzał współzaborcom, jako główny postulat depolonizacji wykupywanie ziem od szlachty polskiej. W zaborze rosyjskim namiestnik hr. Berg i jego następcą hr. Kotzebue, do szpiku niemiecy, jawnie i ostantacyjnie protegowali infiltrację niemieccy w Kr. Polskiem. Murawiew konfiskował na kresach celem zgładzenia pałaców i dworów, które nazywał „jaskiniami polskości“.

To jednak trzeba mieć na uwadze przystępując do reformy, bo snadnie stać się one mogą „deferami“.

W tej gorącej rolniej nawet i księzowski związek „Unitas“ w Poznaniu podniósł sprawę gruntów kościelnych. W sprawie tej pisze „Gazeta Kościelna“:

„Konkordat i ustawa o reformie rolnej sprawę już przesądziły, trudno zatem zastanawiać się dziś nad tem, „jakich użyć sposobów, ażeby zachować beneficja rolne?“ A gdyby nawet były jakie sposoby, to chyba nie te, które podaje Komisja dla reformy rolnj z przy Związku „Unitas“.

Najpierw nie wierzymy w szczerść tego „oburzenia“ ludu, a dalej uznajemy za rzecz bardzo skodliwą wywlekanie dzisiaj, po fakcie prawie przesądzonym, tego oburzenia.

Inna sprawa, że można i powinno się w jakimś sposób przypłynować, by ziemia kościelna przeszła w ręce włościan, a więc, przedewszystkiem w ręce służby kościelnej, robotników pracujących na tej ziemi. Sprawę tę jednak należałoby odłączyć od sprawy zachowania beneficjów rolnych, by z góry odeprzeć zarzut, iż nasza obrona służby i dierżawców nosi na sobie piętno nieszczerości.

Właśnie rasem dwu odrębnych, a nawet wykluczających się względnie spraw i droga wlewo ludowych dla ich obrony — wydaje się nam w obecnej chwili rzeczą conajmniej niewłaściwą“.

Na ostatek sam zachowaliśmy opinję „Gazety Warsz.“, jako organu Zw. Lud.-Narod. Pisze ona:

„Związek Ludowo-Narodowy jest zwolennikiem reformy rolnej i nigdy nie głosił innego zdania. Pod tym względem nie mógł sprawni nikomu zawodu, an rozszarowania. Związek głosił w Sejmie za całością ostatniego projektu zdając sobie sprawę z wszystkich jego braków i niedomagań, rezerwując przytem sobie możliwość naprawy najbardziej rażących jej błędów w drugiej instancji w Senacie. Zrobił to dlatego, że w obecnej koniunkturze sejmowej w razie nieprzejętej opozycji Związkowi, mógł przejść projekt jeszcze gorszy. A uchwalenie takiego projektu, któryby przeszedł wbrew Związkowi, podciągnęłoby za sobą rewolucjonizowanie wsi, rozpętanie demagogji wywołującej i takie rządy w Polsce, na jakie z uwagi na naszą sytuację zewnętrzną i stosunki gospodarczo-finansowe nie możemy sobie pozwolić“.

Jeżeli Zjazd ziemianstwa dostarczy materiału do ulepszenia tego projektu reformy rolnej tam, gdzie się go da ulepszyć, spełni swoje zadanie. Jeżeli ziemianstwo w najważniejszej części da się utę do agitacji politycznej, skierowanej celem swoim ostrzem przeciw Związkowi, jeżeli zyska wśród niego grunt idea walki klasowej, to z tego wynika bardzo wielkie szkody.

Według naszego zdania, stworzenie z ziemianstwa odrębnego oboku politycznego, niesby groźne dla Związku, jest bardzo groźne dla ziemianstwa. Może przyczynić się do zmniejszenia tej roli, którą ziemianstwo powinno odegrać w życiu narodu“.

Do słów tych trudno jest coś dodać!

## OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“: Na L. O. P. P. ku uczczeniu pamięci szanej polki ś. p. Teresy Jibudskiej, składa 20 złotych siostra Jadwiga Markarska.

# Sejm i Rząd.

Wyjazd Prezydenta.

Dzisiaj dnia 11 b.m. o godzinie 21 min. 40 wyjeżdża pan Prezydent Rzeczypospolitej do Gniezna i Poznania. Towarzyszyć mu będą szef kancelarji cywilnej p. Lenc, gen. Zaruski, major Mejer oraz pp. ministrowie: Klarner i Janicki.

Interpelacja Białorusinów.

Minister wyznał religijny i oświecenia publicznego udzielił odpowiedzi w sprawie interpelacji posłów z Klubu Białoruskiego w

# Z Mińszczyzny.

(Telefonom ze Stołpców).

## Bunt oficerów w Smoleńsku.

Komunikują ze Smoleńska, że z powodu ciągłego prześladowania aresztów, wśród oficerów w Smoleńsku wybuchł bunt. Dwa pułki w pełnym uzbrojeniu wyszły po za miasto, okopały się w lesie, odległym o 5 wiorst od miasta i zażądały wydania 8 komisarzy i 5-ciu agentów okręgowego G. P. U. Władze Smoleńskie wysłały parlamentarzystów do zbuntowanych, lecz ci nie odstąpili od swych żądań. Wkrótce zbuntowani zostali otoczeni przez wojska i zaczęła się z obydwóch stron strzelanina, która trwała około godziny. W międzyczasie zbuntowani zdążyli zakomunikować przeciwnym stronie o przyczynie buntu, skutkiem czego i obiegający przeszli na stronę zbuntowanych, zamordowali uprzednio swych komisarzy. Władze sowieckie dowiedziawszy się o zdradzie wysłały wzmocniony oddział G. P. U. z artylerią, która otworzyła ogień strzelniczy w krótkim czasie bunt został zlikwidowany. Zbuntowanym dano gwarancję, że wrazie poddania się nikt karany nie będzie. Według pogłosek oficerowie zbuntowanych pułków mają być przeniesieni do innych pułków w głąb Rosji.

## Kradzież dokumentów.

W miasteczku Gródek, rejonu Witebskiego z miejscowego G.P.U. zniknęła większa część tajnych dokumentów i tajna korespondencja. Podejrzanie pada na jednego z agentów G. P. U., który zginął bez wieści.

wadzenie tych robót będzie prawdopodobnie oddane inż. Zagórskiemu.

Następnie komisja przyjęła projekt sekcji technicznej na budowę budki dla transformatoru przy ul. Jasińskiego. Kwestja urządzenia zakładu do palenia śmieci została odłożona do czasu powzięcia informacyi, jak ta sprawa została załatwiona w innych miastach. Sprawa bramy w ogrodzie Bernardyńskim z powodu nieprzybycia na posiedzenie profesorów, którzy mieli wypowiedzieć się w tej sprawie, została odroczona. (1)

**Konwersja obligacji miejskich.** W związku z zamierzonym prerahowaniem i konwersją obligacyi miejskich do dnia 1 października odbywa się rejestracja obligacyi emitowanych przez Wilno. Podobnie jak w innych miastach posiadacze obligacyi powinni je do tego czasu złożyć i zarejestrować, dołączając dowody obywatelstwa własne i osób będących właścicielami składanych obligacyi w dniu 21 maja 1924 r.

## Sprawy wojskowe.

**Uposażenie oficerów rezerwy powołanych na ćwiczenia.** Władze wojskowe wyjaśniają, że oficerom rezerwy, powołanym na ćwiczenia do oddziałów stacjonowanych w Warszawie, względnie na obszarze województwa śląskiego, przysługują dodatki stołeczny i wyrównawczy kresowy.

## Sprawy szkolne.

**Nowy naczelnik Wydziału szkół średnich.** P. Stefan Swiderski, który obejmuje stanowisko wicekuratora krakowskiego okręgu szkolnego, przekazał już urząd nacelnika wydziału szkół średnich swojemu następcy, dotychczasowemu wicekuratorowi dr. Zygmuntowi Federowiczowi.

**Zwolnienie ze służby państwowej p. Rachalskiego.** Były naczelnik wydziału przydziałowego wileńskiego kuratorium szkolnego p. Rachalski, w którego obronie tak energicznie występowały pewne pisma i jeszcze bardziej pewne jednostki (np. prof. W. Lutski) zwolniony został ze służby państwowej na podstawie 116 artykułu, a więc nie na własną prośbę. W związku z zmianami w Kuratorium istniały obawy, że p. Rachalski przeniesiony do Krakowa, powródzi do Wilna. P. Rachalski zwolniony został z dniem 31 sierpnia r. b.

## Z życia stowarzyszeń.

**Z Tow. Popierania Sceny.** Wczoraj obradował zarząd Tow. Popierania Sceny nad aktualnymi kwestjami powstałymi wskutek udzielenia pozwolenia na teatr śpiewny. O prawo korzystania z bogatego inwentarza Towarzystwa zgłoszili ofertę „Reduta” i prezes zarządu teatru śpiewnego p. Cz. Jankowski. Zarząd Towarzystwa powziął decyzję w myśl uchwały statutowego walnego zebrań, popierania teatru dramatycznego z uwzględnieniem potrzeby umożliwienia rozpoczęcia pracy teatrowi śpiewnemu. Ostateczną decyzję w tej sprawie pozostawiono walnemu zebraniu, które odbędzie się w przyszłym miesiącu.

**W miesiącu obecnym odbędzie się uporządkowanie inwentarza.**

## Teatr, muzyka i sztuka.

**Kiedy rozpocznie się sezon teatru śpiewnego.** Prace organizacyjne nad uruchomieniem



Rene Viviani, jeden z wbitnych polityków francuskich, niedługoż przez ministrów i senator, zmarł w tych dniach.

teatru śpiewnego posuwają się szybko naprzód. Otwarcie sezonu nastąpi w dniu 26 września operą narodową „Halka”. Następnego dnia nastąpi otwarcie operetki. W sztuce, która nie została jeszcze ustalona rolę tytułową ma odtworzyć p. Niewiarowska prima-donna operetki warszawskiej.

**Prace przygotowawcze w Teatrze Wielkim.** Przebudowa sceny Teatru Wielkiego została już zakończona. W tygodniu bieżącym oczekiwany jest powrót p. Osterwy i wówczas prace dalsze pójdą w szybkim tempie naprzód. Sezon zainauguruje jak wiadomo „Wyzwolenie” St. Wyspiańskiego.

**Ostatnie występy A. Fertnera.** Wczoraj po raz pierwszy w Teatrze Polskim grała w wyścigu A. Fertnera światła krotoczwila Tristana Bernarda „Kurnik”. Widownia wprost zaśmiewała się, oklaskując smakomitego gościa, jak i cały zespół.

„Kurnik” jest bójką wesołą i widowiskową, jednak dla młodzieży nie jest salacyną.

Za dni kilka A. Fertner kończy swą gościnę w Teatrze Wileńskim.

**Poranek polskiej pieśni ludowej.** Przystępując do celowej i świadomej pracy rozpowszechniania samitowania do muzyki — za pomocą poranków muzycznych — ulozony został szeroki plan. Zasadniczą linię — jaką przyjęto w organizacji poranków — jest zaznajamianie publiczności z twórczością poszczególnych narodów. Cały szereg pierwszych poranków poświęconych stało twórczości polskiej. W porankach wezmą udział siły solowe, orkiestra symfoniczna, kwartet im. Moniuski, oras chór Tow. „Lutnia”. Program będzie zawsze dostosowany w ten sposób — by pewna grupa niedzielnych produkcyj stanowiła zamkniętą całość.

W najbliższym niedzielnym wykonaniu zostaną pieśni ludowe. W produkcji biorą udział W. Hendrichówna, J. Kersak - Targowska i A. Ludwig. Akompanjuje T. Szeligowski. Ceny najniższe od 75 gr.

## Sądy.

**Ustęp prokuratora sądu apelacyjnego.** Prokurator sądu apelacyjnego, p. Stanisław Pliżczyński

od dnia dzisiejszego pozyna korzystać z jednodniowego urlopu wypoczynkowego.

Czynności służbowe zastępczo sprawować będzie p. prokurator sądu apelacyjnego, p. Michał Kaduszkiewicz (r.)

**Posiedzenie nie odbyło się.** Wyznaczone na dzień 10 września posiedzenie Urzędu rozjemczego do spraw mieszkaniowych nie odbyło się z powodu nieprzybycia na posiedzenie ławnika ze strony właścicieli.

**Sprawa byłych funkcjonariuszy polskiej śledczej.** Wczoraj na wokandyje sądu apelacyjnego w Wilnie między innymi znalazła się głośna sprawa funkcjonariuszy ekspozytury sądu śledczego na m. Wilno: podkomisarza Konstantego Zaborowskiego, aspiranta Bolesława Kiedrzyńskiego, wywiadowcy Włodzimierza Soszyna oraz pośrednika Aleksandra Alperowicza, skazanych przed kilku miesiącami wyrokiem sądu okręgowego na karę więzienia.

Oskarżeni Zaborowski, Kiedrzyński i Alperowicz przez swych obrońców wnieśli skargę na wyrok pierwszej instancji. Zaś co do skazanego na 4 miesiące więzienia Włodzimierza Soszyna i wobec zaliczenia na poczet tej kary więzienia prewencyjnego zwolnionego, założył pretest prokurator.

W międzyczasie Zaborowski umarł, wobec czego postępowanie co do niego umorzono.

Komplet sędziowski tworzyli: przewodniczący Sawicki i sędziowie Stulgini i Bądkiewicz. Oskarżał p. prokurator sądu ap. Kaduszkiewicz. Powództwo cywilne popierał mec. Smilg.

Pe zreferowaniu sprawy przez sędziego Stulginińskiego, obrona prosiła o wyłączenie ze sprawy aktu badania w Rydze jednego z poszkodowanych Zlatowierowa.

Prokurator wygłosił krótkie oskarżenie, domagając się zatwierdzenia wyroku w tej sprawie zapadłego w pierwszej instancji.

Następnie w obronie Kiedrzyńskiego wystąpił mec. Andrejew, prosząc o złagodzenie wyroku.

Oskarżonego Alperowicza bronił tym razem dwóch adwokatów mec. M. Bajraszewski oraz z Warszawy przybyły mec. Niedzielski. Zarzuty wysunięte przez urząd prokuratorski o oszustwo odparł mec. Bajraszewski, zaś mec. Niedzielski w dłuższym przemówieniu, odznaczając się krasomówstwem i logicznością argumentacji starał się osłabić oskarżenie przeciwnika jego klientowi.

Mec. Neuman prosił o uniewinienie Soszyna.

Pe wysłuchaniu ostatnich słów oskarżonych, sąd zamknął przedwo sądowy i udął się na naradę. Czterogodzinne rozprawy zakończone zostały odczytaniem wyroku zatwierdzającego decyzję sądu okręgowego w całej rozciągłości, zaliczając jedynie oskarżonym areszt prewencyjny aż do tej chwili t. j. 11 miesięcy. (r)

## Kronika policyjna.

**Szczegóły w sprawie spirytusowej.** W sprawie zatrzymania szmugla spirytusu otrzymanemu szcęgóły następujące: Firma „T-wo Poznańskie” w Wilnie, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, na czele której stoją pp. Henryk Przedziński i Witold Chlewicki, po wejściu w życie ustawy o monopolu spirytusowym, mając na składzie większą ilość spirytusu, uzyskała od władz

Kierownictwo przedszkola im. Śs. Konarskiego (obecnie „Dziecko po kiele” pod opieką P. M. S.) oddzielone od szkoły № 20 i przeniesione na Wileński 2 m. 4 (naprzeciw Zarządu Kolei i obok Stacji Młojkiej)—prosi o przyjęcie swoich Klientów, którzy z własnym zastrzeżeniem, żeby zachcieli NIEZŁOŻYĆ NIE powiadomił szkole, które z dziećmi ma zostać, lub komu punkt nie dogadza gdyż wobec b. zliczonych klas o nauce systematycznej musimy wiedzieć, czy możemy przyjmować nowe dzieci i ile imianowicie.

Początek zajęć w szkole da. 16 b. m. o g. 9 rano w przedszkolu o godz. 9 1/2 r.

centralnych koncesyj na sprzedaż tego zapasu zagranicą.

Na mocy tej koncesyj, starobnie do wymagań władz skarbowych i celnych, sprzedaż spirytusu do Litwy odbywała się pod kontrolą i przy obecności przedstawicieli pomienionych urzędów.

Taka transakcja przeprowadzona już cztery razy.

Dn. 8 b. m. po raz piąty miała być sprzedana partja spirytusu w ilości 1600 litrów.

Na samej prawie granicy t. j. między Jawlinami i Zeranowgi zjechała się komisja, a więc inspektor skazykowy p. Mickiewicz, komisarz tego urzędu oraz konwojent z ramienia urzędu celnego.

Nastąpiła transakcja. Kupcy litewscy—żydzi nabyli alkohol po cenie 1 złoty za liter.

O dokonanej sprzedaży i wywiezieniu towaru sporządzono protokół, po czym komisja i przedstawiciele T-wa Poznańskiego powrócili do Wilna.

W nocy jednak st. posterunkowy Walter, który wreszcie był powiadomiony o nielegalnym smuglu spirytusom, jak donosił już „Dziennik Wileński” we wczorajszym numerze, zatrzymał cztery furmanki, w których znalazł 8 beczek ze spirytusem, jak się okazało tym samym, który był sprzedany i wywieziony poza granicę przed kilku godzinami.

Jaką drogą spirytus sprzedany kupcom litewskim wracał następnie do Wilna wyjaśni śledztwo.

## Różne.

**Przykry błąd.** We wczorajszym notatce w kronice naszego pisma, p. t. „Wilno będzie miało teatr śpiewny” wkładł się przykry błąd. Nazwisko p. Jerzego Remera, kierownika oddziału kultury i sztuki, wydrukowane zostało jako Remera. Za ten mimowolny błąd przepraszamy kogo należy.

## Drobne wiadomości.

W klinice w Presburgu wykryto kradzież 10 miligramów radu.

Izba nowej Walji Południowej przyjęła projekt ustawy, znoszącej karę śmierci.

Siombethely spadł z wysokości 800 m. samolot szkolny. Pilot i pasażer ponieśli śmierć na miejscu.

W Jokohamie i Tokio mąż się oraz bardziej wypadki choroby—W Jokohamie zachorowało dotychczas 50 osób.

5 studentów chińskich dokonane w Moskwie zamachu na ambasadora japońskiego Tanakę. Studentów uwolniono.

## Zapiszcie się na członków Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

## W „Madralinie”.

— Pan też do Otwocka? — zapytał mnie jakiś z dobrodusznym, poczciwie uśmiechniętą gębą wójt-pasażer, gdy konduktorowi kolejąmu podawał swój bilet.

— Daj mi pana? — No, bo pan, przynajmniej zewnętrznie, nie wygląda na obcego... przepraszam, na wyznawcę Mojżesza.

— Alboż to do Otwocka tylko sami żydzi jeżdżą? — Zobaczy pan sam. Niestety nie mogę objaśnić, bo tu wysiadam. Szczęśliwej drogi i wesołej zabawy!... dodał tłustoch wyciadając.

W Józefowie tedy zginęła mi z oczu w wagonie ostatnia twarz aryjska.

Na stacji Swider już zaczynałem rozumieć słuszość słów.

W Otwocku... Ee... stanowczo przesadziłem... Panował tu wprawdzie barmider, przypominający Żelazną Bramę lub naszą Szklaną ulicę, i z pomocą wysypały się setki chałatek, lecz za to peron okrył się od kwiatostanów ebusu, uwiązanych na głowach a la pajączki i pasiastych fartuchów chłopieckich, osłaniających nagle nogi w sandałach...

— Józia!-ja tul... — wydarło się z pod kwiatostanów ebusu na kruczych włosach.

— Różal Różal przywołam ci jakków z Warszawy—wołał chałat do pasiastego fartucha.

— Pan, panie Ignas, jest niedłuki człowiek. Ja uszlam z tęsknoty za panem—zaliła się dziewczyna opalona na mahoni, trzyma-

jąca w tłustej ręce kij wiejski z szachownicą miętrowie wyciętą w korze.

— Wystarczy jeszcze dla mnie na dwa dni... — Pfuj, jaki z pana cynik. Dla pana miłosze kobiety warta tyle, co jedno pudełko sardynek.

— A panna Zosza ceni na ile? — Nadia! Nadia! na ciebie czekoladki.

Był to przecież piątek, dzień cotygodniowego zjazdu mężów do swych „letniskujących” żon.

Ledwom się przecisnął przez tę ciżbę wrzeszczącą, ociekającą się, ścisnącą się, głaszczącą się, a już wpał w inną w różnokolorowych kaszkietach.

— Pan pozwoli do panjon... — Gaj węgł pan chce z wodolecczeniem...

— Przy samej aptece... — Upał był piekielny, pot lał się wszystkimi porami. Jakos szcęgóły detarlem do bufetu.

— Ależ, obrzydliwe piwo—śledziem śmierzdel! — zawalałem po wychyleniu kufia duszkiem.

— Piwo je dobre — wyjaśnił z powagą pan od bufetu — ino Mańka kufia nie wypłukała.

Zrozumiałem, mój poprzednik jadł śledzia.

O kilkaset kroków od dworca pod masetem kolejowym w Kotlinie w czasie deszczu zatopianej po brzuch końskiej, stoidłgi wąż „dorezek” otwockich. Są to nawpół bryzki, nawpół waszki jednokonne numerowane.

Charakterystyczne, że podczas gdy wózki obłpokie mają zwyyczajną uprząż krakowską, to ta-

kieś „dorezki” żydowskie zaprzęgnięte są w „duhy” rosyjskie.

Jak mnie poinformowano, jest to pamiętka po Rosjanach. Przed wojną okolicie Józefowa i Otwocka były szczególnie umiłowane przez urzędników rosyjskich z Królestwa miejscem letniskowym, gdzie też pobudowali oni liczne „darsze”, dziś stojące pustkami lub w zupełnej ruinie. Oni to wprowadzili tu uprząż rosyjską, którą żydzi miejscowi ekwipowali przejeżdżając do dziś dnia z pletyzmem konserwarskim, a zarząd miejski pobłażliwie toleruje.

Pośród tych wehikułów wyróżnia się ładna, nowa, ślota, wygodna bryczka sztydłowiecka, zaprzęgnięta w jednego konia słwka. „Siwek” — stary, poczciwy, zasłużony weteran. Odbił całą kampanję bolszewicką w polskich tabarach, a teraz od lat czterech na służbie kasy imienia Mianowskiego pracowicie woz „dialo naukowej”, odpozycywiający w „Madralinie”.

Madralin? A to co takiego?

Więc było to tak. Potomek patriotycznej dynastji szwewów polskich, sam szewo, Stanisław Hiszpański, w przystępie szewskiej pasji na widok upodlenia nauki polskiej, z isie hiszpańska graudessa, a pańska hojnością darował przed czterema laty Kasie imienia Mianowskiego swoją piękną wille z pięciu morgami lasu sosnowego w Miadzu nad Swidrem na Dom wypoczynkowy dla uczonych polskich.

Słuchetny ofiarodawca zast rzęł wszakże, że korzystać zeń mogą pracownicy nauki i plci

męskiej, bez rodziu, Polacy, pochodzenia i wyznania chrześcijańskiego.

Klauzula ta eburzyła niektórych, dopatrujących się w niej „sowicystycznego antysemityzmu”, a prof. Baudouin de Courtenay nawet ogłosił w „Wolnej Myśli” sarszczyty artykuł, wyrzucający Kasie przyjęcie tego rodzaju daru.

Lecz, mój Boże, czyż może kto zabronić ludzkiej miłości, która chce chętnie przyjąć z pomocą tylko blendynom lub nieblabieskokim, albo wreszcie chociażby nawet obłąkanym małżeństwiem peraz trzeci, zwłaszcza gdy dobro społeczne ma na względzie.

Zresztą pierwsza na całą Polskę fundacja taka istniejąca, rozwija się, zyskuje popularność, szczerą wdzięczność i namacalnie swój dobroczynny skutek na naukę polską wywiera. Dożył, że począwszy od lipca r. 1922, atski zastulonych profesorów, głośnych uczonych i darabiających się imienia pracowników naukowych polskich znajdowało tu wypoczynek, wzmocnienie nadwątłone siły, zyskało zapas zdrowia, ba, nawet może przedłużyło życie swoje na pokytek rodzimej nauki. Ze obok bestrosk-klowych, wesołych pogadanek i anegdot, miała tu miejsce poważna wymiana zdań między uczonymi wszelkich stencyj i ze wszystkich dzielnic Polski, ich zbliżenie się, nawiązanie stosunków naukowych i zadziernięcie nie jednego wężla przyjaźni i wzajemnego wsparcia w pracy badawczej. Ze tu właśnie w czasie wypoczynku zrodziła się nie jedna myśl, wyłana później w rozprawie

drukowanej, że tu został napisany szereg książek, wzbogacających rozmaite dziedziny nauki polskiej.

I dodać należy, że wielu z tych szcęgółyich pensjonarzy „Madralina” nie mogłoby nawet marzyć o spędzeniu kilku tygodni wakacyjnych lub ferji świątecznych poza murami miasta, gdyby szczęśliwy pomyśl miłującego naukę szewca polskiego nie został wcielony w życie.

Tak tedy rozmyślając o tem wszystkim, przejechałem miasteczko wzdłuż toru kolejowego i z ulicy Wiązowskiej wjechałem na skoczonoż w roku bieżącym nową szosę, łączącą Otwock z szosą warszawsko-lubelską. Po jakimś kilometrze doskonałej drogi skręcał się z niej na lewo na piaszczystą drożkę polową, wijącą się śród przedwojennych łąk ornych, dziś już porośniętych sośnina, i pastwisł po dawno wytrzebiionych lasach.

— Daleko to jeszcze? — zapytałem furmana.

— A będzie pięć kilometrów z hakiem.

Ten „hak”, jak się okazało później, miał ze trzy kilometry długości.

Ze jednak wszystko na świecie ma swój koniec, tedy skończył się „hak” i, minawszy ciągnące się po obu stronach drogi gęste pąsy pół wiejskich, wjechał w ulicę wsi Miadz, skrośiliśmy znów na lewo i kół bryczki zaturlotały po moście drewnianym na świdrze.

Nie wiem czy to upały, czy też związkona konsumpcja przez warszawianek mleka w „Nadwodrzańskie” sprawiła, że oczom

moim miał imponującą prz ujęciu do Wisły rzeki ukazała się płytka rzeczulka z-bielejąca mi na niej lylinami piaszczystych mielin. Ale to i dobrze! Nie stęchał tu bowiem o wypadkach utonięcia, zaś na upartego, połotywały się na wznak, można całe plecy w wodzie zanurzyć.

Przebyliśmy wreszcie piaszczystą drożkę podłaśną i wesołe parskające siwek stanął przed bramą Madralina.

Tu należało się czułylnikowi małe wyjaśnienie co do samej nazwy.

Dawna willa p. Hiszpańskiego a obecna własność kasy Mianowskiego stoi na b. terytorjum dworskim wsi, zowiącej się od czasów niepamiętnych „Miadz”. Filologowie pochodzenia tej przastarej nazwy jeszcze nie wyjaśnili. P. Hiszpański po zbudowaniu domu nazwał posesję swoją — „Kółńskie”. Atoli mimo ważności jej do kłopotliw bipetecznych nie przyjęło się ono śród ludu okolicznego. Zarząd kasy po otrzymaniu w darze nadał miano: „Domu nad Swidrem kasy im. Mianowskiego”, co w ustach chłopów miejscowych wnet zmieniło się na „Dom Kasji Mianowskiej” albo nawet „Kasy chorych”, pospoliciej wazakże słyszy się po dawnemu „Dom pana Hiszpańskiego” lub też „Białe dom”.

Jakiś filiarz przed trzema laty rzucił na ten kawałek ziemi słowo „Madralin” i, o dziwo! za krótko, żartobliwa nazwa utarła się w mowie potocznej tak dalece, że nawet poczta otwocka listy do Madralina adresowane wrzaca do skrzyńki Domu Kasji.

(D. n.)

Życie ekonomiczne.

G I E E D A.

WARSZAWA, 11. IX. (Pat.) — Dolary 5,95—5,90—5,92, Londyn 28,50 — 28,42 1/2 — 28,50, Nowy York 5,98 — 5,85 — 5,87, Praga 17,42 17,46 — 17,88, Szwajcaria 113,15 — 113,40 — 113,90, Wiedeń 82,75 — 82,95 — 82,55, 5% pol. konw. 43,50, 8% konwers. 70, 10% kolejowa 85 — 80 — 85, 4 1/2% listy zastawne ziemskie przedwojenne 16,00—16,80—15,90, 5% warszawskie przedwojenne 15,50 — 16 — 15,80, 4 1/2% przedwojenne 13,15—13,00, dolarowa 62,00 (w złotych 862,70).

Bank Gospodarstwa Krajowego w pierwszym półroczu. Bilans Banku Gospodarstwa Krajowego na dzień 30 czerwca r. b. wykazuje poważny rozwój tej instytucji w pierwszym półroczu r. b. Sumy bilansowe wyno-

sily w dniu 1 stycznia 221,4 milj. zł., w dniu 30 czerwca zaś 851,9 milj. zł. Działalność kredytowa charakteryzująca się następującymi liczbami: portfel wekslowy wzrósł z 48 do 79 milj. zł., pożyczki terminowe wzrosły z 40 do 48 milj. zł., pożyczki na rachunkach bieżących wzrosły z 8,3 do 29,3 milj. zł., pożyczki długoterminowe i hipoteczne wzrosły z 67 do 118 milj. zł. (wzrost ten przypada głównie na obligacje komunalne). Kapitały własne Banku wyniosły w dniu 30 czerwca 40,0 milj. zł. (w dniu 1-go stycznia — 39,8 milj. zł.). Wkłady stanowią w dniu 30-go czerwca 130,3 milj. zł., gdy w dniu 1 stycznia tylko 68,7. Dołożył one w dniu 31 maja do wysokości dwa razy wyższej, niż w dniu 1 stycznia; a mianowicie do sumy 141,5 milj. zł., lecz w ciągu czerwca obniżyły się o 11,2 milj. milj. zł. — wskutek wycofania części

sum przez Skarb i samorządy. Redyskonto weksli (w Banku Polskim) wynosiło w dniu 20 czerwca 29,8 milj. (od 1-go stycznia zmniejszyło się o 4 milj. zł.). A więc kredyty krótkoterminowe wynoszące 156 milj. zł., są tylko w 80 proc. finansowane z własnych środków Banku Gospodarstwa Krajowego. Suma udzielonych przez Bank Gwarancji wzrosła w ciągu półroczu o 50 milj. zł. to jest do 109 milj. zł. przy czym prawie cała ta suma jest pokryta regwarancjami skarbu państwa. (A.T.E.).

Bankrutstwo firmy.

Jedną z najstarszych i największych w Gdańsku firm ekspedycyjnych „Wieler Hartmann” po padła w trudności płatnicze. Firma ta poniosła w ostatnim czasie na dostawach drzewa straty wynoszące około pół miliona guldów gdańskich.

Bank dla Handlu i Przemysłu.

Jak wiadomo Bank dla handlu i przemysłu, otrzymał komisarza rządowego, który zarządził zamknięcie wszystkich oddziałów banku do czasu przeprowadzenia dokładnego zbadania stanu interesów banku. Poza to bank ten uzyskał moratorium dla wszystkich swoich zobowiązań na trzy miesiące. Dotyczy to zarówno zobowiązań jak i wkładów. Zarządzenia te wywołały wśród wierzycieli i akcjonariuszów banku silne niezadowolenie i zwolują oni w tej sprawie specjalne zebranie wszystkich akcjonariuszów i wierzycieli banku, dziś w Warszawie w gmachu Giełdy przy ul. Królewskiej.

Program tego zebrania obejmuje: Założenia sprzeciwu z powodu udzielenia bankowi nadzoru sądowego, zażądanie od władz banku natychmiastowego zwołania

majątku banku tego w Banku Polskim, wysłuchanie sprawozdania delegata banku o dotychczasowej działalności władz banku.

Złota hipoteczna.

Sen. Gaszyński z Wyzwolenia wydał odezwę, silnie atakującą politykę gospodarczą p. premiera Grabskiego.

Wychodząc z założenia, iż Polska złota nie ma, p. Gaszyński proponuje stworzenie znaków obiegowych, opartych na hipotekach ziemskich i miejskich.

Znaki te, jako „złote hipoteczne” wsgłędnie złote gospodarcze miałyby być radykalnym lekarstwem na uzdrowienie naszych niedomagań gotówkowych.

Ozy zastosowanie projektu p. senatora Gaszyńskiego dalooby pożądane wyniki, trudno przewidzieć, gdyż bardzo liczne próby tego rodzaju, stosowane w wielu państ-

wach, nie dały pożądanego wyniku.

Ugił celne przy wywozie drzewa. Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowuje nowy projekt taryfy celnej dla drzewa. W projekcie tym przewidywane jest zmniejszenie cel wywozowych od niektórych gatunków drzewa o 40 procent.

Związek Ludowo-Narodowy KOMUNIKAT.

— Zarząd „Kola Jednoczonego” dzielnicy Śniapki i Nadbrzeźna Związku Lud. - Narod. zawiadamia swych członków i sympatyków, iż dn. 13 września w Niedzielę o godz 1-zej po poł. w lokalu koła (Lwowska Nr. 7 m. 6) członek zarządu i sekretarka p. Władysł. Żyoka po powrocie z Pomerza wygłosi pogadankę o polskim merzu i braciach Kaszubach.

NIEWOLNICA. Powieść historyczna.

(Z angielskiego).

Zoe, trzymana wień przez murzyną, widziała jak z pod aksamitnej bramy wylądował się podobny na ceble jechał kilka dziesiąt żołnierzy gwardji, na białych tunetach koniach, za nimi sześć laurów, w krótkich, szkarłatnych kurtkach, potem dwóch oficerów przybyło nej straży. Andronikus jechał na arabskiej klaczy, po jego lewej i prawej stronie dwóch ministrów, pochód zamykał oddział konnej gwardji. Cesarz ubrany był w płaszcz złotolity, jego wysoka grecka czapka gęsto wysadzona była klejnotami.

Oczy Andronikusa niespokojnie dookoła biegaly, głowę zaś niosł niese naprzód wysunięta. Cały wyraz twarzy był ponury, wystający podbródek i zwisająca warga dolna, nadawały mu cechę gwałtownika.

Cesarz dojrzał Zoe wśród tłumy, jej piękność, mimo ubogiej szaty wpadła mu w oko. Zwracając się do jednego z towarzyszących mu ministrów, szepnął mu kilka słów, ten zaś, nie wiedząc widocznie, że Zoe znajduje się w mocy murzyny, skinął na nią palcem, by się zbliżyła. W tej samej chwili jednak wysunął się naprzód drugi ze straży afrykańskiej, zdjął helm

z głowy, w którym leżał list Zoi i podał go cesarzowi. Andronikus zrozumiał o co chodzi, szybko przebiegł wzrokiem treść pisma. Był on dokładnie poinformowany o tem, co się ubiegłój noy, zdarzyło, wiedział o istnieniu spisku, którego celem było zrzucenie go z tronu i oto ta dziewczyna była jedną z tych, którzy zgubę jemu gotowali. Hamując straszny gniew spytał:

— Kto ciebie przysłał? Śród martwej ciszy, która zapanaowała dokoła, slychać było wyraźnie odpowiedź Zoi:

— Ponieważ czytaście list, więc sami wiecie.

— Pamiętaj, do kogo mówisz i nie rozpuszczaj języka! Gdzie jest ten wenejanin, ten Zeno?

— Nie wiem.

— Raz jeszcze pytam cię: gdzie on jest?

Zoe milczała przez chwilę, jak gdyby uchem łowiła jakieś dalekie szmery. Potem zwracając oczy swe na cesarza pewnym odparła głosem:

— Nie wiem gdzie jest obecnie, ale to wiem, że niezadługo będzie on tu.

— Tu? — spytał Andronikus, jak gdyby usom własnym nie wierzył—tu? powiadaś.

— Tak jest—odparła Zoe—i to rychło.

— Ależ ta dziewczyna jest obłąkana—rzecze cesarz do swych ministrów.

— Tak jest, Wasza Cesarska Mość, całkiem obłąkana.

— Niewątpliwie obłąkana — potwierdził drugi — należałoby ją oślepcić i puścić wolno.

Mówiąc te słowa dał znak jednemu z laurów, który natychmiast pobiegł do pałacu. Tam, gdzie znajdował się Andronikus, kat był zawsze w pobliżu.

Cesarz tymczasem indagował w dalszym ciągu.

— Jaki interes może tu mieć o tej porze kupiec wenecjański? — Interes, który z Boską pomocą wkrótce załatwi.

Mimo sgrozy, która ucewiała na widok tego człowieka, mordercy Michała Rhangabé, nie mogła oderwać oczu swych od cesarza.

Wiedziała dobrze, co ją oczekuje, mimo te pragnienie zemsty było silniejsze nad wszystko, głos jej brzmiał słowog.

Odezuł tu instyntywnie Andronikus i strach ogarnął.

— Nie, ta kobieta nie jest obłąkana, ona coś wie. Zmuscie ją, aby mówiła.

W tej chwili właśnie wrócił wysłany goniec, z torbą skórzaną, przez plecy. Była to postać odrażająca: obryzmiego wzrostu, tyłasta i chuda, z bladą twarzą trupa i szklanymi, nieruchomymi oczami.

Zoe nie zauważyła nowego przybysza, który stał tuż za nią, obok głuchoniemego strażnika i szukał czegoś w swej skórzanej torbie.

Ponieważ jestem w waszej mocy—rzekła Zoe pewnym głosem — nie mam się więcej czego obawiać,

więc słuchajcie, co wam powiem: to coście mnie winni, toście winni wielu, a winy wasze tylko krew wasza zgładzi.

— Ona się wścieka! — rzecze cesarz, drżącym od tłumionego gniewu głosem.

— Nie, ja się nie wściekam. Miara grzechów waszych jest przepelniona, za godzinę najdalej, przyjdzie mściwiele, przed nim zdasie sprawę.

— Kto jest ta dziewczyna — krzyknął cesarz, a bladeści pokryła ją jego policzki.

Milczenie było całą odpowiedzią. Nikt nie śmiał przerwać złowroziej ciszy.

Za murami, gdzieś daleko, rozległo się rżenie konia.

— Kto jest ta dziewczyna, która zuchwale czoło mi stawia w obrębie mojego własnego pałacu? — Milczenie. Oczwitek z torbą skórzaną zbliżył się do ofiary, jak gdyby lepiej chciał się jej przyrżoć.

Zdała rozległo się anowu rżenie konia.

Wazkie, bezkrywiste usta kata poruszyły się kilkakrotnie, powoli, głosem cienkim, krzącącym wycedził:

— Jest to córka Michała Rhangabé.

— Protospartosa? — Głos cesarza drżał.

Człowiek z twarzą trupa skinął dwukrotnie potakując głową. Potem ujął w tyłaste swe dlonie twarz Zoi, powrócił ją, by spojrzeć jej prosto w oczy.

— Tak jest, to ona. Widziałem ją przecie w więzieniu, gdy go na śmierć wiodłem.

Zapanowała chwila milczenia, którą przerwał krzyk Zoi:

— Nędzniku!

Nadludzkim wysiłkiem wyswebediła rękę z łańcuchowego uścisku murzyna i zanim kto się spostrzegł, uderzyła kata pięścią w twarz. Rozpacz dodała jej sił, tak, że ugodzony zniemka pod tym ciosem cofnął się o kilka kroków.

— Wzięcie ją! — krzyknął Andronikus, obawiając się, iż posiada broń i może na niego rzucić się.

Za chwilę ubezwładniona, była znowu w rękę swych prześladowców. Kat, śmiejąc się z cicha, przystąpił do niej i wzrok pytający zwrócił na cesarza.

— Zmusić ją, żeby wyznała, to co wie.

Dookoła cesarza i jego ofiary utworzyło się tymczasem ciasne kole wszelkiego żołdactwa. Jedni przyglądali się widowisku ciekawie, byli jednak i tacy, którzy słuchali niegdyś pod rozkazami Michała Rhangabé, ci spoglądali na siebie w przerażeniu i zamianiali krótkie, ciche słowa.

Słonce tymczasem zaszło, lecz na otwartym placu dość jeszcze było widno, by straszliwe dzieło mogło się rozpocząć.

Kat długo przebiegał w swej torbie skórzanej, lecz żaden z potwernych instrumentów nie wypadł mu widocznie do gustu. W końcu wybrał orzech, zwykły orzech włoski. Ostrzem noża, który miał

za pasem, rozłupał go ostrożnie na dwie części, jedną połowę wrzucił z powotem do torby, z drugiej wydziubał jądro, pozostawiając tylko łupinę. Potem z kieszeni wyjął małą klatkę srebrnego filigranu. W klatceceze tej znajdowało się jakieś małe żyjątko.

Raz jeszcze cesarz oesyma przebiegł pisem.

Zoe nieustraszona patrzyła mu preste w twarz, zdecydowana umrzeć męźnie.

Znowu w oddali zarżał koń, odpowiedziało mu rżenie kilku innych.

Kat estym nożem przeciął błękitną suknię Zoi od szyi do bioder. Uczuła najprzód powiew chłodnego wiatru wieczornego, potem uczuła jak do piersi przylotono jej jakiś mały twardy przedmiot i przyciśnięto go przy pomocy przepaski. Przedmiotem twarzym była łupinka orzecha, a pod nią ruszało się coś żywego.

Na razie nie czuła bólu, tylko jakieś przykre łaskotanie. Nagle z ust jej wyrwał się niepomahowany krzyk boleści: ma!utki żuczek, wierzczak, ukryty pod orzechową łupiną, rozpoczął swe straszliwe dzieło, i wyrwał się coraz głębiej w jej delikatne ciało.

Kat, widząc ją wijać się z bólu, rozśmiał się szkaradnie:

— Przemówi, zanim Wasza Cesarska Mość dziesięć razy do dzieła się przelicy.

(D. a. n.)

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5).

KINO-TRATE „LUX“ Dziś sensacyjny program ul. Mickiewicza Nr. 11.

Kino-Teatr „HELIOS“ SZLAGIER SEZONU! STOLICA GRZECHU I POKUSY Wielki dramat dźwiękowy w 7 aktach z życia człowieka opętanego siecią intryg i prowokacji. Kolosalna wystawa! 2-iej, w łone dnia od godz. 3-iej do 11-iej wieczór. Cena biletów: parter 50 gr., amfiteatr i balkon 25 gr.

Kino Kameralne „Polonia“ Dziś ostatni dzień świetlistych obrazów bez przerwy ul. Wileńska 33.

Dzisiaj będzie wyświetlany wielki film w 10 aktach.

Z tajemnic toru wścigowego Niebawem napięcie akcji!!! CENY od 30 GROSZY do 1.75 gr. Dla młodzieży doszłone!!!

Oskarżam... (J'accuse) wspaniały dramat w 9 aktach z czasów wojny światowej. Ceny miejsc: I miejsce — 1 zł., II miejsce — 50 gr., III miejsce — 1 zł., IV miejsce — 50 gr. dla ucni i akademików 75 gr.

Uwaga! Codziennie podczas wykładu koncertu Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej. Miejsce — 1 zł., 50 gr., III miejsce — 1 zł., IV miejsce — 50 gr. dla ucni i akademików 75 gr.

Najwspanialsze arcydzieło filmowe podług Prof. Valentino Soldani. Najwybitniejsze umysły Włoch, Szukala, Wiedza, Miłość i uwielbienie, w najświetlejszej formie, złożyły się na ten film Genjuszowi godny pomnik wystawił. Kino cayanca: w niedziele od godz. 2-iej, w łone dnia od godz. 3-iej do 11-iej wieczór. Cena biletów: parter 50 gr., amfiteatr i balkon 25 gr.

Dezastepienia udział w bardzo zyskowym interesie z dobrą płatną posadą. Potrzeba od 5 do 10 tys. złotych. Oferty do adm. Dzienn. Wil. pod adresem. 3322-1.

Do wynajęcia piokarna i cukiernia w połymy toku, w ładnym punkcie, z pełnym inwentarzem ul. Stara d. № 21 przygłoso ul. Gedyalnowskiej. 3249-1

Do odstąpienia udział w bardzo zyskowym interesie z dobrą płatną posadą. Potrzeba od 5 do 10 tys. złotych. Oferty do adm. Dzienn. Wil. pod adresem. 3322-1.

Angielskie lekcje, konwersacja, tłumaczenia, dla dorosłych i uczących się młodzieży, — po powrocie eznowiłam. Zapisy od 10—11 i od 4—5-iej. Młkiewicza 5 m. 10 (w podwórku). 165-1

Do wynajęcia piokarna i cukiernia w połymy toku, w ładnym punkcie, z pełnym inwentarzem ul. Stara d. № 21 przygłoso ul. Gedyalnowskiej. 3249-1

Do odstąpienia udział w bardzo zyskowym interesie z dobrą płatną posadą. Potrzeba od 5 do 10 tys. złotych. Oferty do adm. Dzienn. Wil. pod adresem. 3322-1.

Do wynajęcia piokarna i cukiernia w połymy toku, w ładnym punkcie, z pełnym inwentarzem ul. Stara d. № 21 przygłoso ul. Gedyalnowskiej. 3249-1

Młody człowiek w sile wieku skromnych wyagań s. b. dobromi referencjami poszukuje jakiejkolwiek posady tu lub na wyjazd, może być subiektem w bransy kupieckiej lub ekonomem rolnym; adres: Wilno, ul. Sw. Piotra i Pawła 4. Maculewicz Kasiński 3255-3

Wynajmę piernosorodnie mieszkanie na dogodnych warunkach s 3-ch pokojów i kuchni. Młkiewicza 62, m. 5. 3324-1

Wynajmę piernosorodnie mieszkanie na dogodnych warunkach s 3-ch pokojów i kuchni. Młkiewicza 62, m. 5. 3324-1

Wynajmę piernosorodnie mieszkanie na dogodnych warunkach s 3-ch pokojów i kuchni. Młkiewicza 62, m. 5. 3324-1

Wynajmę piernosorodnie mieszkanie na dogodnych warunkach s 3-ch pokojów i kuchni. Młkiewicza 62, m. 5. 3324-1

Wynajmę piernosorodnie mieszkanie na dogodnych warunkach s 3-ch pokojów i kuchni. Młkiewicza 62, m. 5. 3324-1

Wynajmę piernosorodnie mieszkanie na dogodnych warunkach s 3-ch pokojów i kuchni. Młkiewicza 62, m. 5. 3324-1

Wynajmę piernosorodnie mieszkanie na dogodnych warunkach s 3-ch pokojów i kuchni. Młkiewicza 62, m. 5. 3324-1

DOM HANDLOWY F. MIESZKOWSKI POLECA NA SEZON MANUFAKTURE: GOTOWE PALTA I UBRANIA — — — — — MEBLE: SPÓŁDZIELNIOM, KOOPERATYWOM ORAZ STOWARZYSZENIOM — WARUNKI ULGOWE — 5-550 Magazyny otwarte cały dzień od 9 rano do 7-iej wiecz.

CHRZEŚCIJAŃSKI SKLEP Leonarda Pikiela WILNO. Ul. Wielka 2. WILNO. Swiezo otrzymane materiały na SEZON ZIMOWY na damskie i męskie ubrania, płaszcze i pokrycia wysokich gatunków. Kropy, Bostony, Kamgary, Gaberdyny, Sakna, Ulstry, Plusze jedwabne i wełniane. Wełny na suknie. Barchany i fianele. Białe bielżuzane towary. Koce i chustki. Ceny niskie.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. Ul. Wileńska Nr. 3 od g. 3 1/2 — 1 1/4 — 7. W.Z.P.29

Dr. Jan Pióro POŁOZNICTWO Choroby kobiece. Arsenalska 6 m. 6. Od godz. 6-7 w. 2925-9

Dr. Zofia Zeldowicz Kobieta-LEKARZ Choroby weneryczne, skórne i kobiece. pr. 12-5 ul. Mickiewicza 25 obok hotelu „Bristol”. W.Z.P.50

Dr. Jan Pióro POŁOZNICTWO Choroby kobiece. Arsenalska 6 m. 6. Od godz. 6-7 w. 2925-9

OGŁOSZENIE. Dnia 29.IX r. b. o godzinie 11-iej, odbędzie się w Okręgu Szpitalu koni przy ul. Łukiskiej Nr. 5, sprzedaż w drodze przetargu publicznego 4 wybrakowanych koni policyjnych. Komendant P. P. Okr. Wileńskiego L. 27713. Dnia 15 września 1925 roku o godzinie 11-iej przed południem odbędzie się na stacji towarowej w Wilnie publiczna licytacja nieodebranych przez adresatów przesyłek oraz oddawanych towarów, a mianowicie: 1) piec do lokomobil, 2) 2 szkielety drewniane ram do kanapy, 3) 2 skrzynie odważników i 4) materiałów drzewnych wagi 9700 kg. Przeważające na sprzedaż towary można będzie obejrzeć bezpośrednio przed licytacją. Oddział Eksploatacyjny Dyrekcji Wileńskiej.

Dr. Zofia Zeldowicz Kobieta-LEKARZ Choroby weneryczne, skórne i kobiece. pr. 12-5 ul. Mickiewicza 25 obok hotelu „Bristol”. W.Z.P.50

Dr. Jan Pióro POŁOZNICTWO Choroby kobiece. Arsenalska 6 m. 6. Od godz. 6-7 w. 2925-9

Dr. Zofia Zeldowicz Kobieta-LEKARZ Choroby weneryczne, skórne i kobiece. pr. 12-5 ul. Mickiewicza 25 obok hotelu „Bristol”. W.Z.P.50